



impresje

COLLEGIUM VOCALE BYDGOSZCZ
KWARTET POMORSKI

impresje

A Tribute to the King's Singers

COLLEGIUM VOCALE BYDGOSZCZ
KWARTET POMORSKI

Kiedy przed laty rozpoczynaliśmy przygodę z kameralnym śpiewem zespołowym, jedną z ważnych inspiracji ukierunkowujących nasze zainteresowania na muzykę renesansową była płyta „Madrigal History Tour” brytyjskiego sekstetu The King's Singers.

Przy okazji obchodów jubileuszu 15-lecia działalności artystycznej zespołu Collegium Vocale Bydgoszcz postanowiliśmy oddać muzyczny hołd naszym pierwszym idolom. Niniejsza płyta zawiera wybór najbardziej popularnych madrygałów z repertuaru The King's Singers, ukazanych jednak nieco inaczej, w krzywym zwierciadle, z przymrużeniem oka...

Zamiast czystości stylistycznej proponujemy eksperyment, pastisz, grę muzycznych skojarzeń. Zamiast kultu autentyczności – zdystansowane manipulowanie materiałem zgromadzonym w europejskim muzeum dźwiękowej wyobraźni.

COLLEGIUM VOCALE BYDGOSZCZ

PATRYCJA CYWIŃSKA-GACKA *sopran*

JANUSZ CABAŁA *kontratenor*

MICHAŁ ZIELIŃSKI *baryton*

ROMAN FIJAŁKOWSKI *bas*

KWARTET POMORSKI

WALDEMAR KOŚMIEJA *I skrzypce*

JAROSŁAW PAWŁOWSKI *II skrzypce*

ZBIGNIEW MILEWSKI *altówka*

MACIEJ KAMROWSKI *wiolonczela*

MICHAŁ ZIELIŃSKI

aranżacje utworów, kierownictwo artystyczne

Nagrano w kościele pw. św. Kazimierza Królewicza w Kruszyne k. Bydgoszczy w czerwcu i sierpniu 2007 roku;
SŁAWOMIR PISAREK *realizacja dźwięku, remastering* (2016)

cover photo downloaded from pickywallpapers.com

- I **The Nightingale** 2:03
muzyka: Thomas Weelkes & John Farmer, arr. Michał Zieliński
Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- 2 **Matona mia cara** 2:42
muzyka: Orlando di Lasso, arr. Michał Zieliński
Patrycja Cywińska-Gacka, Janusz Cabata, Michał Zieliński, Roman Fijałkowski, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- 3 **Il bianco e dolce cigno** 1:55
muzyka: Jacob Arcadelt, arr. Michał Zieliński
Patrycja Cywińska-Gacka, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- 4 **Margot labourez les vignes** 1:55
muzyka: Jacob Arcadelt, arr. Michał Zieliński
Patrycja Cywińska-Gacka, Janusz Cabata, Michał Zieliński, Roman Fijałkowski, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- 5 **Belle, qui tient ma vie** 2:33
muzyka: Thoinot Arbeau & Piotr Czajkowski, arr. Michał Zieliński
Patrycja Cywińska-Gacka, Janusz Cabata, Michał Zieliński, Roman Fijałkowski, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- 6 **Tanzen und springen** 1:33
muzyka: Hans Leo Haßler, arr. Michał Zieliński
Patrycja Cywińska-Gacka, Janusz Cabata, Michał Zieliński, Roman Fijałkowski, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski

- 7 **La tricotea** 2:10
muzyka: Anonim & Wolfgang A. Mozart, arr. Michał Zieliński
Janusz Cabata, Michał Zieliński, Roman Fijałkowski, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- 8 **Ach, Elsein** 3:29
muzyka: Ludwig Senfl, arr. Michał Zieliński
Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- 9 **Enemiga le soy, madre** 2:00
muzyka: Juan de Espinosa, arr. Michał Zieliński
Patrycja Cywińska-Gacka, Janusz Cabata, Michał Zieliński, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- IO **The Silver Swan** 2:50
muzyka: Orlando Gibbons & Camille Saint-Saëns
arr. Michał Zieliński
Janusz Cabata, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- II **Ay triste que vengo** 1:55
muzyka: Juan del Encina, arr. Michał Zieliński
Janusz Cabata, Michał Zieliński, Roman Fijałkowski, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski
- 12 **Amor vittorioso** 2:11
muzyka: Giovanni Giacomo Gastoldi, arr. Michał Zieliński
Patrycja Cywińska-Gacka, Janusz Cabata, Michał Zieliński, Roman Fijałkowski, Waldemar Kośmiejka, Jarosław Pawłowski, Zbigniew Milewski, Maciej Kamrowski



Sesja zdjęciowa
do albumu *Impresje*

na dole: Michał Zieliński,
następnie (zgodnie z ruchem wskazówek zegara):

Zbigniew Milewski
Waldemar Kośmiejka
Patrycja Cywińska-Gacka
Jarosław Pawłowski
Janusz Cabała
Maciej Kamrowski
Roman Fijałkowski

Pod koniec maja 2007 roku rozpoczęliśmy sesje nagraniowe do czwartej płyty zespołu (drugiej wyprodukowanej własnymi siłami). Już sam tytuł — „Impresje” — sugeruje, że odeszliśmy tutaj dość daleko od wykonawstwa historycznego w bliżej nieokreślonym kierunku parafrazy. Udało się namówić do współpracy świetny Kwartet Pomorski, z którym wcześniej mieliśmy przyjemność koncertować. Waldek Kośmiejka, Jarek Pawłowski, Zbyszek Milewski i Maciek Kamrowski zgodzili się poświęcić swój czas i przyjąć zapłatę w postaci części nakładu płyty.

Pomysł zrealizowania tego dziwaczного projektu narodził się rok wcześniej, kiedy to podczas jednej z prób demonstracyjnie podarliśmy nuty utworu *Matona mia cara* Orlanda di Lasso. Towarzyszył nam dzielnie od samych początków działalności i naśpiewaliśmy się go już tyle razy, że po kilkunastu latach miał prawo się znudzić. Po powrocie do domu postanowiłem dodatkowo popastwić się nad nim i zmasakrować owe niezdarne zaloty landsknechta w parodystycznej aranżacji z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego.

Efekt tej manipulacji wydał się zaskakująco atrakcyjny toteż niejako za ciosem, w ciągu kilku następnych dni, powstały jeszcze cztery opracowania innych madrygałów, każde oparte na odmiennym pomysśle. W styczniu 2007 roku nadarzyła się okazja, aby wypróbować ich brzmienie podczas koncertu we

Włókach. Partytury wymagały drobnych poprawek, lecz generalnie rezultat brzmieniowy był zadowalający i spotkał się z entuzjastyczną reakcją publiczności.

Obchodziliśmy wówczas jubileusz 15-lecia działalności zespołu, więc stwierdziłem, że warto by było uczcić go oryginalnym projektem nagraniowym, wychodzącym poza nasze dotychczasowe doświadczenia wykonawcze, a zarazem, jak najbardziej nawiązującym do repertuaru renesansowego.

Mając ustaloną koncepcję płyty należało szybko uzupełnić repertuar. Czasu pozostawało niewiele, więc ostatecznie udało się skompletować 12 utworów, tworzących niespełna półgodzinny materiał dźwiękowy. Trochę mało, lecz z drugiej strony, zawsze lepiej pozostawić słuchaczy z poczuciem lekkiego niedosytu, niż zamęczyć ich nadmiarem bodźców. Poza tym, impresje mają z natury ulotny charakter.

Starałem się jak najbardziej zróżnicować podejście do każdej z aranżacji. Mamy więc tutaj:

- » zwykłą instrumentację z zachowaniem pierwotnej struktury dźwiękowej (*Amor vittorioso*);
- » zachowany bez zmian pierwotny materiał wielogłosowy z nowym podkładem instrumentalnym (np. *Enemiga le soy madre*, *Tanzen und springen*);
- » zachowaną melodię wiodącą z nowym podkładem instrumentalnym (*Il bianco e dolce cigno*);

- » zachowany bez zmian pierwotny materiał wielogłosowy wpisany w kontekst innego utworu (*La tricotea*);
- » zachowaną melodię wiodącą wpisaną w kontekst innego utworu (*The Silver Swan*);
- » przekształcony materiał pierwotny (zmiana metrum i harmonii) wpisany w kontekst innego utworu (*Belle, qui tient ma vie*);
- » przekształcony materiał pierwotny, zarówno w sferze melodyki, harmonii, faktury, jak i rytmu (np. *Matona mia cara*);
- » połączenie dwóch różnych madrygałów (*The Nightingale*);
- » i wreszcie instrumentalne, polistylistyczne „wariacje na temat...” (*Ach, Elslein*).

Główne założenie polegało na tym, aby we wszystkich zbitkach stylistycznych poruszać się na gruncie tzw. muzyki klasycznej. Nie chciałem wkraczać na ścieżkę opracowań jazzujących, gdyż w tej stylistyce nie czuję się pewnie, a i dla CVB to *terra incognita*. Tak zreinterpretowane renesansowe madrygały wpisują się w nurt postmodernistycznych eksperymentów dekonstrukcyjnych, więc purystyczni wyznawcy nurtu HIP powinni omijać ten album z daleka. Jeśli ktoś będzie doszukiwał się głębszych, ukrytych intencji, tajemnego klucza, srodze się zawiedzie. Ot, luźny zestaw impresji na temat utworów, których zarówno słuchanie, jak i wykonywanie wyraźnie znudziło się autorowi i przy okazji „rozvodu” nabrał ochoty, aby troszkę się nad nimi popastwić. Ja miałem zabawę pisząc te kawałki,

my mieliśmy zabawę wykonując je, a jeśli znajdzie się paru słuchaczy, którym ten, czy inny utwór przysporzy nieco rozrywki, bardzo będziemy się cieszyli.

Od strony technicznej projekt „Impresje” stanowił dla nas nowe wyzwanie, związane z nagrywaniem muzyki wokально-instrumentalnej. Co prawda, już podczas sesji do płyty „Bonjour, mon cœur” wykonywaliśmy utwory z akompaniamentem lutni, lecz rejestrowanie całości na dwa mikrofony miało tę wadę, że na etapie montażu nie było możliwości skorygowania proporcji dynamicznych i w niektórych utworach instrument brzmiał zbyt głośno w stosunku do wokalu. W przypadku kwartetu smyczkowego niebezpieczeństwo zagłuszenia śpiewu wzrastało w dwójnasób. Postanowiliśmy ze Sławkiem zaryzykować i nagrać oba zespoły oddzielnie, kwartet — mikrofonami dynamicznymi, a wokale — z bliska, „pojemnościówkami”. Nikt z nas nie kończył reżyserii dźwięku, toteż nie mieliśmy żadnego doświadczenia w tym zakresie. W głowie pozostawało jedynie niejasne wyobrażenie wynikowego brzmienia, zbliżonego do niektórych studyjnych płyt The King’s Singers. Jak się później okazało, błędem było zarówno użycie różnych rodzajów mikrofonów, jak i odmienne rozlokowanie obu zespołów: Kwartet Pomorski usadziliśmy tuż przed ołtarzem, natomiast Collegium Vocale śpiewało bliżej ławek. W efekcie, obie ścieżki dźwiękowe tak mocno różniły się parametrami (pogłos, barwa, stopliwość, dynamika), że niezwykle ciężko było skleić je tak, aby uzyskać w miarę spójną

przestrzeń. Znalezienie akceptowalnego kompromisu zajęło kilka miesięcy zabawy z komputerem.

Zarejestrowanie ścieżki instrumentalnej poszło nadspodziewanie gładko. Muzycy z Kwartetu Pomorskiego to prawdziwi profesjonaliści! Wystarczyła jedna popołudniowa sesja nagraniowa. Sporo wysiłku kosztowało natomiast dośpiewanie partii wokalnych. Mieliśmy do dyspozycji jedynie amatorskie douszne słuchawki podłączone do ipoda, a na dodatek brakowało miksera, który na bieżąco sumowałby nagranie kwartetu smyczkowego z sygnałem dobiegającym z mikrofonów. Pierwsze próby były fatalne. Mimo ogromnego skupienia nie udawało się utrzymać synchronizacji z akompaniamentem. Kiedy wzmacnialiśmy sygnał z ipoda traciliśmy spójność brzmienia w kwartecie wokalnym, kiedy osłabialiśmy go — dość szybko wykraczaliśmy poza puls nagranego akompaniamentu. Na dodatek, wetknięcie do ucha słuchawki zmienia wewnętrzne słyszenie i znacznie utrudnia kontrolę intonacji podczas śpiewu. Wszystko to przypominało stąpanie po cienkiej, chybotałej linii. Były takie momenty, że załamywałem ręce i chciałem odpuścić. Nie, to nie może się udać!

W końcu, po wielu godzinach eksperymentów i oswajania się z akcesoriami, zarejestrowaliśmy po kilka wersji każdego z utworów. Istniało jednak duże prawdopodobieństwo, że w pocie czoła wyprodukowaliśmy... stertę makulatury.

W zetknięciu z tymi trudnościami kwestie interpretacyjne zeszyły na plan dalszy. Skupienie niemal całej uwagi na dostosowaniu pulsu do odtwarzanego akompaniamentu sprawiło, że wykonania wypadły dość blado, beznamiętnie, zbyt grzecznie. Każdy z muzyków (niezależnie od specjalności) może łatwo przekonać się, jak bardzo usztywni się jego interpretacja, gdy włączyć w tło metronom, wymuszający utrzymanie wzorcowego tempa.

Poza tym, już dwa miesiące wcześniej, pracując z kwartetem musiałem wyobrazić sobie, jak zabrzmiałoby to razem z głosami, i nieco intuicyjnie modelowałem tempo, zwolnienia oraz niuanse interpretacyjne. Kiedy później zabraliśmy się do rozczytywania partii wokalnych niektóre z wyobrażeń uległy zmianie, lecz zarejestrowanego podkładu nie można już było zmodyfikować, co znacznie ograniczało naszą swobodę frazowania.

Wygląda na to, że przedstawiając obiektywne trudności usiłuję tłumaczyć się z wykonawczych niedoróbek. Wyszło, jak wyszło. Na pewno mogło wyjść lepiej, lecz skoro płyta została opublikowana nie mam zamiaru się jej wyrzec, czy wstydliwie ukrywać na dnie szuflady. Kilku znajomym spodobała się i ponoć dobrze się jej słucha podczas jazdy samochodem.

Muszę przyznać, że liczyłem na szerszy rezonans, na bezlitosne ciosy krytyki zarzucającej bezguście, na wyrazy oburzenia w związku z gwałtem zadany zarówno renesansowym wokalnemu perełkom, jak

i powstałym później instrumentalnym dziełom znanych mistrzów. Niestety, płyta przeszła niemal bez echa. Za to Andrzej Borzym — autor jedynej recenzji (w „Twojej Muzie”) — celnie odczytał humorystyczny aspekt tej zabawy konwencjami.

Od strony komercyjnej projekt „Impresje” nie spełnił naszych oczekiwań. Wydawało się, że taki program może być atrakcyjny dla przeciętnych słuchaczy i stanowić niezłą ofertę nawet dla organizatorów imprez okolicznościowych. Nic z tego! Nie posypały się zaproszenia na koncerty. „Impresje” udało się zaprezentować publicznie jedynie dwukrotnie (nie licząc przedpremierowej prezentacji we Włókach). Po raz pierwszy w ostromeckim pałacu, 12 sierpnia 2007 roku, kiedy płyta była jeszcze na etapie montażu. Za drugim razem otrzymaliśmy zaproszenie z Płocka, gdzie wystąpiliśmy 3 sierpnia 2008 roku. Miałem już nawet pomysł na opracowanie kolejnej partii madrygałów, tym razem z kwintetem dętym, ale brak popytu na tego rodzaju przeróbki skutecznie mnie zniechęcił. Partytury wylądowały na dnie szuflady, a my postanowiliśmy powrócić na własne poletko i przygotować się do realizacji projektu z renesansowymi pieśniami bożonarodzeniowymi.

We wrześniu 2008 roku nadarzyła się okazja, aby osobiście wręczyć egzemplarze płyty „Impresje” adresatom dedykacji, czyli członkom zespołu The King’s Singers, którzy wystąpili w Filharmonii Pomorskiej

podczas Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego. Ciekawe, czy rozpakowali płyty z folii, czy też pozostawili je w hotelu, aby nie obciążać zbędnym balastem bagażu w trakcie trasy koncertowej? Tego się już nie dowiemy, gdyż Stephen Connolly nie odpisał na podany przeze mnie adres. Zapewne nawet ich biuro nie wyrabia się z kurtuazyjnymi odpowiedziami na setki listów od fanów. A może jednak rozpakowali, posłuchali fragmentów i wynieśli nie najlepsze wrażenia, skoro impresariat The King’s Singers wciągnął mnie na listę potencjalnych klientów i od czasu do czasu otrzymuję zaproszenia do udziału w... warsztatach i kursach wykonawczych, organizowanych przez członków brytyjskiego sekstetu.

Z płytą „Impresje” wiąże się także jedno, niezmiernie wzruszające wspomnienie. Otóż, niedługo po opublikowaniu materiałów w Internecie otrzymałem list od zaprzyjaźnionej poznańskiej dyrygentki Oli Wojtaszek (szefowej zespołu Inspiro) z prośbą o przesłanie egzemplarza płyty dla znajomej, umierającej na raka. Co tu dużo gadać, jeszcze tego samego dnia pobiegłem na pocztę, aby wysłać paczkę. To niezwykle budujące dla artysty, gdy jego muzyka może wesprzeć na duchu w trudnym momencie życia. Przestają się liczyć jakiegokolwiek inne recenzje. Wysilek związany z realizacją projektu nabiera wówczas specjalnego znaczenia i dochodzimy do przekonania, że warto było go podjąć choćby dla tej jednej, jedynej słuchaczki.

MICHAŁ ZIELIŃSKI



Bydgoski Zespół Muzyki Dawnej COLLEGIUM VOCALE działał w latach 1992-2017. Wykonywany repertuar obejmował msze, motety, pieśni religijne, kolędy oraz madrygały i pieśni świeckie kompozytorów europejskich epoki średnio-wieczna i renesansu. Zespół wystąpił m.in. na festiwalach muzyki dawnej w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Zielonej Górze, Brzegu Dolnym, Lublinie, Sandomierzu, Słupsku, Bytomiu, Katowicach i Bydgoszczy oraz za granicą: w Niemczech, Danii, Szwecji, Serbii, we Włoszech i na Białorusi. Collegium Vocale współpracował z lutnistami: Magdaleną Tomsiańską i Henrykiem Kasperczakiem, oraz zespołami instrumentalnymi: Ars Nova, Canor Anticus, Capella Bydgostiensis, Kwartet Pomorski i Trombastic. Zespół ma w swoim dorobku 12 płyt kompaktowych, płytę DVD (tradycyjne kolędy polskie) oraz nagrania radiowe i telewizyjne.



KWARTET POMORSKI należy do czołowych wykonawców muzyki kameralnej w Polsce. Powstał w 1986 roku i dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu w krótkim czasie zdobył uznanie w Polsce i za granicą. Muzycy Kwartetu są prymariuszami orkiestry kameralnej Capella Bydgosiensis i orkiestry symfonicznej Filharmonii Pomorskiej. Lekcje mistrzowskie pobierali u Daniela Stabrawy, pierwszego koncertmistrza Berliner Philharmoniker, a także u Simki Heleda, znanego wiolonczelisty i kameralisty. Założycielem i kierownikiem artystycznym zespołu jest Waldemar Kośmiejka — koncertmistrz Capelli Bydgosiensis, współpracujący z Berliner Philharmoniker, Sinfonia Helvetica i Sinfonia Varsovia. Fascynacje muzyków znajdują odbicie w różnorodnym repertuarze, od klasyki po utwory współczesnych kompozytorów polskich. Kwartet prowadzi ożywioną działalność koncertową; występował na festiwalach w Polsce, Francji, Hiszpanii, Niemczech i Szwajcarii.



ANDRZEJ BORZYM

Twoja Muza Nr 3 (28)

czerwiec-lipiec 2008

Kwartet Collegium Vocale z Bydgoszczy, znany od przeszło piętnastu lat, jest ceniony nie tylko za logiczne i naturalne frazowanie oraz piękne i jednolite brzmienie (co, niestety, nieczęsto zdarza się podobnym zespołom), ale także za pieczołowite pielęgnowanie stylistyki zgodnej z epoką, z której pochodzi jego repertuar. Najnowsza płyta zespołu zatytułowana „Impresje” jest więc nie lada niespodzianką dla wielbicieli zespołu i może wywołać szok wśród czcicieli „stylistycznej prawdy”. Zawiera ona dwanaście najbardziej popularnych renesansowych madrygałów, najczęściej śpiewanych przez liczne chóry i kameralne formacje, lecz przedstawionych w niecodzienny sposób. Kierownik artystyczny zespołu Michał Zieliński przy okazji obchodów piętnastolecia CVB postanowił ukazać ten repertuar „nieco inaczej, w krzywym zwierciadle, z przymrużeniem oka...”

Poczynając sobie z tym materiałem dosyć śmiało (i z uśmiechem) nie ograniczył się tylko do zwykłej instrumentacji z zachowaniem pierwotnej struktury dźwiękowej, czy wzbogacenia istniejącego materiału wielogłosowego lub samej linii melodycznej nowym, odmiennym stylistycznie podkładem instrumentalnym. Pokusił się także o bardzo zgrabne kompilacje różnych utworów. I tak, *Srebrnego łabędzia* Orlanda Gibbonsa opływa fala wzbudzona ręką Camille’a Saint-Saënsa, wspaniała hiszpańska *La tricotée* kołysze się zgrabnie przy akompaniamencie Mozartowskiej serenady *Eine kleine Nachtmusik*, a francuska pawana Thoinota Arbeau *Belle, qui tient ma vie*, otoczona *Tańcem arabskim* Czajkowskiego, nasuwa wręcz ravelowskie skojarzenia.

Na krążku są także utwory całkowicie przekształcone w warstwie rytmicznej, harmoniczej, a nawet melodycznej, jak urocza *Matona mia cara* Orlanda di Lasso. Znalazły się na nim wreszcie instrumentalne wersje madrygałów, zaprezentowane przez Kwartet Pomorski, dzielnie wspierający śpiewaków w realizacji tego niezwyklego pomysłu...

Jak każdy eksperyment, zabawy Collegium Vocale i Kwartetu Pomorskiego nie muszą się spodobać wszystkim. Myślę jednak, iż większość obdarzonych poczuciem humoru wielbicieli renesansowej muzyki szczerze się uśmiechnie, słuchając zamieszczonych na krążku utworów. I choć dowcip zawarty w warstwie muzycznej najpełniej docenią koneserzy, doskonale znający przerabiane przez Michała Zielińskiego utwory, jestem przekonany, iż „Impresje” Collegium Vocale śmiało można polecić wszystkim tym, którzy lubią muzykę.



CVB 002

© 2007, 2018 COLLEGIUM VOCALE BYDGOSZCZ

NOT FOR SALE